

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEJEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata za III-ci kwartał 350 Mkp.

W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 60 M. za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 120 M.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Kopernika 1.8, I. p. Konto Pocztowej Kasy Oszcz. Nr. 141.357 —

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zamach na Konstytucję!

Naczelnik Państwa Piłsudski odmówił powołania gabinetu Koriantego, wyznaczonego na premiera przez Sejm suwerenny w osobie Komisji Głównej. Jest to fakt niebywały w ustroju demokratycznym. Wedle t. zw. „Małej Konstytucji”, która obowiązywać ma u nas aż do zebrania się nowego Sejmu i Senatu i wyboru prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie Konstytucji marcowej — Naczelnik Państwa jest tylko najwyższym wykonawcą uchwał sejmowych. Jest równocześnie Naczelnik Państwa pierwszym stróżem prawa. A w tej chwili ten najwyższy wykonawca, ten stróż prawa sprzeciwia się woli Sejmu i odrzuca rząd legalnie ustanowiony.

P. Piłsudski depce prawo. P. Piłsudski łamie konstytucję. Cały naród potępia i piętnuje jego krok samowolny i przeciwkonstytucyjny. Marszałek Sejmu jako reprezentant najwyższej woli narodowej domaga się od Piłsudskiego, aby dopełnił swego obowiązku, albo złożył urząd. Cóż na to lewica? Cóż na to socjaliści i ludowcy, rzekomi reklamowi „przedstawiciele” ludu i robotników? Czyż wystąpili w obronie demokracji, w obronie

pogwałconego prawa, w obronie podeptanej konstytucji? Czyż wezwali całą „demokrację” do czujności, do obrony, do walki o republikę, o prawo?

Nie! Tego wszystkiego niema. Lewica zaprzęga się w rydwan jedynowładztwa, lewica wstąpiła w służbę zachcianek i awantur nieobliczalnej jednostki, stawiającej swoje ambicje ponad wolę Sejmu i narodu.

Nie na lewicy dziś szukać strażników i obrońców demokracji, prawa i konstytucji. Tam są tylko służalcy, tam są tylko zaślepieni demagogi, tam jest dziś tylko obłuda i kłamstwo.

Lecz lewica to nie naród. Bo naród to nie spółka Witos, Hassbach, Grünbaum i Daszyński.

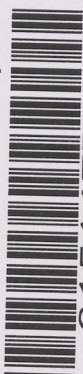
Prawdziwy naród w olbrzymiej swej większości nie pozwoli na deptanie swej woli. Nie pozwoli na zgwałcenie praw Sejmu. Stanie stanowczo w obronie konstytucji.

Wola narodu znajduje już swój upór. Naród już woła: Dość bezprawia! Naród woła: Niech żyje Konstytucja! Niech żyje rząd demokratyczny!

Wojciech Korfanty.

Nie mogłaby Polska lepiej zmanifestować swej wielkiej radości w chwili złączenia ziem górnośląskich do Rzeczypospolitej, jak przez oddanie Rządu i jego kierownictwa w ręce Wojciecha Korfantego. Górny Śląsk i Korfanty — to dwa słowa.

których osobno pomyśleć niepodobna. Korfanty zwyciężył Górny Śląsk dla Polski. I oto jest jego największa zasługa, za którą nikt z uczciwych Polaków nie rzuci nigdy słowa kalumnii w stronę tego czcigodnego obywatela Polski. I oburzenie, na które nie codziennie jesteśmy dzisiaj zdolni się zdobyć, chwytą nas wszystkich, gdy widzimy be-



01514775U

zeczne ataki lewicy na Korfantego, w których nie szczędzi się żadnych metod i sposobów, byle rzucić choć cień cienia na zasługi Korfantego. Stwierdzić trzeba, że najsilniej atakują Korfantego ludowcy. Dla nich jest on najczarniejszym niebezpieczeństwem.

Korfanty bowiem jest synem robotnika górnośląskiego. Wyrósł on na gruncie bezwzględnej, twardej walki o każde serce polskie, o każde słowo, wypowiedziane po polsku. Korfanty nie zna ustępstw. On jedno tylko widzi we wszystkim: Polskę. Jeszcze nikt nie mówił o wielkiej wojnie Polaków przeciw krzyżackiemu ciemnocy na Górnym Śląsku, gdy on właśnie, Korfanty, rzucił tam jej pierwsze hasło i wzniecił zapal z głuchych serc. W kilkanaście lat później lud górnośląski umiał już bić się w trzech powstaniach za świętą sprawę narodową i klasę się pokotem w ciężkiej walce o swoje polskie prawa.

To wszystko jest zasługą Wojciecha Korfantego. Nie śmia mu tego odmówić nawet jego spodleni przeciwnicy. Spodleni — służalstwem wobec obcych i uniżonością wobec pótbogów belweder-skich, a równocześnie jadem partyjnicztwa, który nie pozwala im uznać zasług, dla dobra Polski, gdy tego nie wymaga dobro partyjne. I ten, który wili się jak bluszcz około tronu Habsburgów, śmie w polskim Sejmie patrzeć w oczy Korfantemu i rzucać mu głosłowne zarzuty o zdradzie. Korfanty w tych samych niemal dniach co Daszyński w Austrii, z trybuny parlamentu niemieckiego rzucał pod nogi Niemcom twarde słowa walki i niechętni ani jednej chwili, choć przeciw sobie miał jedno wielkie morze pruskiego hakatyzmu. Europa przez usta Korfantego dowiadywała się, że Polacy nie stoja jednak przy Wilhelmie i że walka Legjonów z Piłsudskim na czele przy boku armii austro-niemieckiej pod komendą Wieszczelów — Fryderyków, to tylko gra drobnej cząstki narodu polskiego.

Korfanty jest dzisiaj najzasłużeńszym z Polaków. Zdobywając Górny Śląsk — rzucił podwaliny potęgi polskiej. Za to Piłsudski i lewica z Daszyńskim i Witosem nie chce go dopuścić do Rządu.

Historja osądzi, że nikt z nich nie był godzien spojrzenia i słowa ze strony Korfantego, który dla Polski stanie się bojąwą postacią i hasłem, pod którym pójdziemy walczyć w przyszłości o nasz byt i potęgę Rzeczypospolitej. Kl. H.

O rząd Korfantego.

Przebieg przesilenia.

ENTUZJAZM SPOŁECZEŃSTWA DLA KORFANTEGO.

Wiadomość o wyznaczeniu Korfantego przez Komisję Główną na premiera rozeszła się szybko

po kraju, budząc wszędzie w narodzie radość i entuzjazm.

Jakaś otucha wypełniła serca wszystkich do-brze myślących obywateli; u wszystkich powstała jedna myśl: teraz będzie lepiej. Korfanty silną, a wypróbowaną dłoń wyprowadzi nasze państwo z przepaści, w jakie wpędziły go rządy klasowe ludowców i socjalistów, oraz osobiste i ryzykowne rządy Piłsudskiego. Teraz się to skończy, powiadali wszyscy. Polska nasza otrzyma zarządcę, jakiego od dawna potrzebuje.

INTRYGNI NACZELNIKA PAŃSTWA I LEWICY

Wielka popularność Korfantego i wielkie nadzieje, jakie całe społeczeństwo zaczęło przywiązywać do objęcia przezeń steru rządów — zaniepokoiły lewicę i Naczelnika Państwa. Zwłaszcza Naczelnik Państwa zrozumiał odrazu, że Korfanty, to nie piónek Śliwiński, to nawet nie polubowny Ponikowski, który nastraszywszy się ordynarnych łajdaków i gróźb Piłsudskiego, odrazu podał się do dymisji. Korfanty — to człowiek wielki, to polityk, energiczny, który nie pozwoli ani na wyprawę kijowską, ani na Petlurę, ani na trwonienie pieniędzy publicznych na wspomaganie różnych organizacji lewicowych i na przekupno sprzedajnych, służalczych gazet. To wszystko z przyjsciem do rządu Korfantego musiało by się urwać. Dla ludowców zaś urwałyby się i Dojłdy i lasy państwowe i sławne biura odbudowy. Wglądaliby Korfanty i do gospodarki Kas chorych i różnych konsumów, a to nie mogło podobać się socjalistom.

Niedopuszczyć zatem do władzy Korfantego! — Rozpoczęła się istna orgja intryg, aby Korfantego podkopać. Okrzyczano tego syna ludu górnośląskiego — kapitalistą, obszarnikiem(?) hrabią(?). Naczelnik Państwa zagroził (ze strachu!) ustąpieniem, równocześnie jednak — a zapamiętajmy to sobie — obiecał, że nie będzie przeszkadzał Korfantemu w jego robocie. Lewica, socjaliści i ludowcy zagrażali manifestacyjnym strejkami!! i rewolucją!! Wszystko to na to, aby nastraszyć Korfantego i stronnictwa narodowe.

STRACHY NIE POMOGŁY.

Nie pomogło to jednak. Korfanty, mimo przeszkód, mimo stawianych mu trudności, robił swoje. Gabinet się formował. Nie nastraszyły się i stronnictwa narodowe, zaznaczając wyraźnie, że przed gwałtem i terorem nie ulegną.

NACZELNIK PAŃSTWA ZNÓW POŚREDNICZY

Widząc to Piłsudski i spostrzegłszy, że mimo wszystkiego — Korfanty nie ustąpi i gabinet ma utworzyć postanowił znów ratować lewicę i siebie nowym pośrednictwem. — W imieniu Piłsudskiego zgłosił się do przedstawicieli stronnictw umiarkowanych b. minister skarbu w gabinecie p. Śliwińskiego i zapowiedział, że Naczelnik Państwa

chce znów pośredniczyć. Dobrze — odpowiedzieli przedstawiciele stronnictw narodowych, ale lewica zaprzestanie swych demonstracji, a zwłaszcza wstrzyma przygotowania do strejku. Korfanty zaś do tej pory utworzy swój rząd. P. Jastrzębski przyjął warunki. Lewica zaś odpowiadała, że już sama wstrzymała przygotowania do strejku; było to kłamstwo. Ona zażądała, by przed rozpoczęciem rokowań Korfanty zrezygnował. Ta intryga się wydała. A więc chodziło tylko o to, aby pozbyć się Korfantego.

DEMONSTRACJE SOCJALISTYCZNE ZROBIŁY ZUPEŁNĄ KLAPE.

Intryga się nie udała. — Teraz to socjaliści mieli pokazać, co umieją. Wielki strajk miał zastraszyc społeczeństwo groźbą rewolucji. Strajk ten i demonstracje zostały zapowiedziane na wtorek 18 lipca w Warszawie. Strajk miał być ogólny i miał objąć urzędy i kolej. Zrobił zupełnie jednak fiasko. Życie Warszawy było normalne. — Wszystkie urzędy, kolej funkcjonowały, większość fabryk pracowała, sklepy były otwarte. — Socjaliści wykazali swoją bezsilność i za to należy się im wdzięczność. Obecnie nawet najbardziej naiwni nie będą brali serio groźby rewolucji. Prawdziwy zaś lud nie socjalistyczny i nie żydowski był za Korfantym.

KORFANTY SFORMOWAŁ GABINET.

Podczas gdy Naczelnik Państwa i lewica snuli intrygi, podczas gdy socjaliści przygotowywali nieudane demonstracje, Korfanty energicznie tworzył swój rząd. We wtorek wieczorem lista gabinetu była gotowa. We środę rano została ogłoszona w gazetach i zrobiła w całym społeczeństwie jak najlepsze wrażenie. Takiego rządu, takiego gabinetu jeszcze Polska nie miała — mówiono powszechnie. Skład gabinetu Korfantego podajemy na innym miejscu, tu zaś stwierdzamy, że złożony przez Korfantego gabinet jest najlepszym z dotychczasowych i składa się z najlepszych ludzi w Polsce.

NACZELNIK PAŃSTWA ODMAWIA PODPISU GABINETU KORFANTEGO.

We środę o godzinie wpół do 12 w południe Korfanty przybył do Belwederu i przedstawił p. Piłsudskiemu listę swego gabinetu do podpisania. Wówczas stała się rzecz niebywała: Piłsudski oświadczył, że nie podpisze. Na to oznajmił mu Korfanty, że przedkładając listę gabinetu wypełnia wolę Sejmu, który w osobie Komisji Głównej powołał go na premiera. Wolę tę winien uszanować Naczelnik Państwa, który jest obowiązany do wykonywania postanowień Sejmu. W odpowiedzi Naczelnik Państwa, powiada, że złoży swój urząd? Kiedy — zapytuje Korfanty — czy zaraz. Naczelnik Państwa milczy. W ten sposób dopuścił

się Naczelnik Państwa bezprawia, łamiąc Konstytucję.

STANOWISKO MARSZAŁKA SEJMU. WZBURZENIE CAŁEGO NARODU.

Po opuszczeniu Belwederu, Korfanty natychmiast przybył do Sejmu i tu zawiadomił Marszałka Sejmu i klubu sejmowe o odmowie Piłsudskiego podpisania nominacji gabinetu. Stanowisko Naczelnika Państwa spotkało się z potępieniem. Niezadługo przybył do Sejmu szef kancelarii Piłsudskiego p. Car i oznajmił Marszałkowi, że Naczelnik Państwa nominacji gabinetu Korfantego nie podpisał. Na to Marszałek zapytał p. Carą, czy Naczelnik Państwa złoży swój urząd. Gdy p. Car zaprzeczył, Marszałek powiedział, że jako reprezentant woli Sejmu wzywa Naczelnika Państwa do wykonania woli Sejmu lub natychmiastowego złożenia swego urzędu. To oświadczenie Marszałka Sejmu zmieszało p. Carą tak, że natychmiast gmach sejmowy opuścił.

Marszałek Sejmu stanął twardo w obronie prawa i woli Sejmu. Stanowisko jego podziela cały kraj. — Cały kraj też żąda, aby Piłsudski wypełnił wolę Sejmu i nominację gabinetu Korfantego podpisał.

Krok antykonstytucyjny Naczelnika Państwa spotkał się z ogólnym potępieniem opinii publicznej. W Warszawie odbyło się natychmiast wielkich 18 wieców, niektóre pod gołym niebem, — przyjęto na nich rezolucję, wzywającą Naczelnika Państwa do poddania się prawu i podpisania nominacji gabinetu Korfantego.

LEWICA USILUJE RATOWAĆ SYTUACJĘ.

Widzą to wzburzenie kraju i to powszechne potępienie postępków Piłsudskiego, lewica zrozumiała, że skończyć się to może bardzo niebezpiecznie dla Naczelnika Państwa i dla niej. Jeżeli Sejm nakaze nominację i pociągnie Piłsudskiego do odpowiedzialności — to wtedy fałszywa gra skończy się bardzo źle. Trzeba koniecznie rozbić blok większości — powiedziała sobie lewica. — Lecz jak? Oto lewica gotowa była na wielkie ustępstwa. Zaczęła obiecywać. Powiedziała, że o rządzie lewicy niema mowy, że musi powstać rząd centrowy, że w rządzie tym mogą nawet pozostać wszyscy ministrowie z gabinetu Korfantego, byle tylko on sam się wycofał. Pięknie także przemawiał p. Witos i także był obecnie grzecznym. I socjaliści też, oni już wycofali się dobrowolnie od rządów, byle powstał ów rząd środka. Takie były zabiegi lewicy. A to wszystko w celu zamaskowania klęski, w celu ratowania siebie i swego wodza Piłsudskiego.

BLOK STRONNICTW WIEKŠOŚCI NIEUGIĘTY.

Wszystkie te zabiegi nie zdały się na nic. Stronnictwa większości idą razem i żądają nomi-

nacji gabinetu Korfanteo. P. Witosowi, który chciał odciągnąć od większości grupę Skulskiego, Zjednoczenie Mieszczańskie i Klub Pracy Konstytucyjnej i takie piękne dawał tym stronnictwom obietnice, odpowiedziano, a mianowicie: p. Skulski w imieniu Nar. Zjednoczenia, p. Rosset w imieniu mieszczań i p. Stesłowicz w mieniu Klubu Pracy Konstytucyjnej — że jeśli lewica chce porozumienia, to niech szuka go we wszystkich stronnictwach większości, a nie z niektórymi z nich. Tak dumny p. Witos, najnowszy i najgorliwszy sługa Belwederu odszedł z kwitkiem.

Nieswojo lewicy, bo we wtorek zbiera się Sejm i załagać może od włodarza Piłsudskiego: „Oddaj rachunki z włodarstwa twego!”

Rząd poważnych Polaków.

W ten sposób nazwać można rząd, którego listę przedstawił premier Wojciech Korfanty do podpisania Naczelnikowi Państwa J. Piłsudskiemu, który odmówił swego podpisu pod listy nominacyjne, dopuszczając się w ten sposób gwałtu nad Konstytucją i łamiąc prawo, jakie obowiązuje w Polsce. Jeden z najpoważniejszych prawników na Uniwersytecie w Krakowie z obozu dawnego N. K. N. wyraził się o rządzie Korfanteo, że tak świetnego i dobraneo Polska jeszcze nigdy nie miała.

Prezesem Rady Ministrów jest Wojciech Korfanty. Kim jest, co zrobił dla Polski, jaką przedstawia wartość — wie o tem każde polskie dziecko i samo nazwisko mówi o nim wszystko.

Ministrem spraw zagranicznych ma zostać Konstanty Skirmunt. Był członkiem Komitetu Narodowego w Paryżu, współpracował nad odbudową Polski razem z Dmowskim, Seydą i tylu innymi. W gabinecie Ponikowskiego był również min. spraw zagr. i potrafił Polskę postawić na jednym z pierwszych miejsc w rządzie europejskim, podniósł powagę naszego państwa i rzucił podwaliny pod jego siłę na przyszłość. Jest jednym z najmądrzejszych ludzi w Polsce, a z pomiędzy dotychczasowych ministrów spraw zagranicznych w Polsce, obok Stan. Grabskiego, najlepszym z nich.

Jerzy Michalski ma pozostać nadal ministrem skarbu. Polska cała wie dzisiaj, co dla Polski zrobił Michalski i ile jemu ma właśnie zawdzięczać. Demagogja ludowców i socjalistów zwróciła się po Korfantum głównie na tych dwóch ministrów, którzy chcą dobrobytu Polski, a lewica pragnie jej zguby!

Ministrem spraw wewnętrznych ma zostać Dr. Waygart, jeden z najwybitniejszych administratorów w Polsce, który ostatnio zajmował wysokie stanowisko w min. spraw wewnętrznych.

Gen. Sosnkowski, dotychczasowy minister spraw wojskowych, ma pozostać nadal na tem stanowisku.

Na ministra oświaty powołał Korfanty prof. Dra E. Godlewskiego z Krakowa. Jest to człowiek znany w całej Europie ze swojej głębokiej wiedzy — niedawno przewodniczył on międzynarodowej konferencji sanitarnej wszystkich państw, jaka odbywała się w Warszawie. Po różnych Ratajach — prof. Godlewski jest jak po nieczystym błocie odświeżana czysta, kryształowa woda.

Ministerstwo sprawiedliwości obejmuje Dr. J. Kuczyński, kolei — Dr. Eberhardt, rolnictwa — Adolf Bniński, zdrowia publicznego — Starkiewicz — wszystko ludzie o sławnym i ustalonym nazwisku, wybitni fachowcy, ludzie mądzy, którzy nie wychodzą z partii, ale idą od swoich warsztatów pracy do rządów Polski, aby Jej oddać wszystko dobre, co mają i co Jej mogą oddać na szczęście i pożytek.

Min. robót publicznych ma zostać inż. Wład. Kucharski, b. minister dzielnicy pruskiej, który tak świetnie rządził tą częścią naszego państwa i tak doskonale przeprowadził unifikację Poznańskiego z resztą państwa.

Cały ten rząd Korfanteo — to chluba Polski. Nie jest jeszcze najlepszy, bo nie tworzyła go tylko sama prawica, gdyż i centrum sejmowe ma przy nim swój głos — ale i ten, który jest, jest doskonały i wzbudza w nas wszystkich zaufanie.

Dlatego żadne inne uczucie nie może poruszyć się w nas, jak tylko jedna myśl: aby rząd Korfanteo objął zaraz i natychmiast władzę na pomyślność i chlubę państwa polskiego i szczęście Rzeczypospolitej. Taka jest święta wola Narodu polskiego!

Naród za Korfantum.

Nigdy jeszcze nie wypowiedało się tak silnie polskie społeczeństwo, we wszystkich swoich warstwach, w sprawie przesilenia gabinetowego, jak właśnie obecnie przy ostatnim Walek rozgrywa się wielka. Chodzi o rząd Polski. Z jednej strony stoi obóz narodowy, który skupił w sobie wszystkich uczciwych Polaków — z drugiej stro-

ny garstka lewicy, idącej pod komendą żydów.

Lewica próbowała manifestować przeciw Korfantum. P. P. S. zorganizowała strajk powszechny w Warszawie. Nie udał się on na całej linii. Załedwie pięć tysięcy robotników wyszło na ulice i w rozbitych grupkach przechodziło przez stolicę.

(Wielu z nich chyłkiem uciekło z szeregów, skoro zobaczyli, że na czele pochodu idą żydzi i komuniści. Z zalem podnosimy, że w szeregach socjalistycznych pochodu garstki slugusów bolszewicko-sjónskich znalazł się „wódz ludu“, poseł Witos, który odważył się iść w szeregach największych wrogów chłopu polskiego.

Narodowa Warszawa nie mogła spokojnie ścierpieć żydowskich demonstracji. W niedzielę ruszyło na miasto 80.000 ludzi, którzy szli jak mur przez ulice miasta i głośniejszymi okrzykami znaczyli swoje stanowisko za Korfantym a przeciw Belwederowi i lewicy. W szeregach znaleźli się wszyscy: robotnicy, chłopci, inteligencja, mieszczaństwo, akademicy — wszystkie warstwy pod hasłem: Niech żyje rząd narodowy Korfantego! Takiej manifestacji nie pamiętała już dawno stolica.

Od tygodnia zaś — jak Polska długa i szeroka idzie głos polskiego Narodu ku Warszawie — za Korfantym. Całe szpalty dzienników zajęte są dzisiaj telegramami z wszystkich zakątków Polski — z hołdem dla Wojciecha Korfantego. Około niego skupia się dziś narodowy obóz Polski.

Odezwał się Górny Śląsk, rodzinna ziemia Korfantego. Przemówił Rybnik, Zgierz, Pabjanice, Katowice, potem Pruszyca, Rawicz, Ciołkowa, Łowicz, Wiąg, Lipno, Mława, Łomża, Białą, Poznań, Siedlce, Przemyśl, Lwów, Wilno, Zakopane, Rozwadów i tysiące innych miast i miasteczek polskich, których tu wyliczyć nie sposób; świetnie przemówił Kraków na trzech olbrzymich wiecach, na których ostro potępiono krok samowolny J. Piłsudskiego.

Nie może być ani jednego zakątka ziemi polskiej, gdzieby lud nie wypowiedział się za Korfantym. Wszystkie wsie i miasta, gdzie tylko są Polacy — niech odbędą natychmiast zebrania, wiece i manifestacyjne zgromadzenia i niech na nich żądają głośno obrony Konstytucji i praworządności w Polsce, niech potępia tych, którzy chcą obalenia prawa w Polsce.

Niech cały Naród polski stanie za Korfantym, synem ludu polskiego z Górnego Śląska! Niech się odezwie głośny okrzyk ze wsi polskich za rządem silnym i narodowym Korfantego!

Walka z narodem.

„Przychodzą na mnie chwile, kiedy zdaje mi się, że ja wciąż jeszcze zmagam się z Polską, że walczę przeciw Polsce“. Tak miał się wyrazić Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w rozmowie z pisarzem rosyjskim, p. Mereżkowskim. O rozmowie tej dowiedzieliśmy się z gazety życzliwej p. Piłsudskiemu, bo z „Narodu“ dnia 13 lipca 1920 r. Te straszne słowa przypominają się ciągle a przedewszystkiem przychodzą na pamięć w obecnej chwili. Wówczas gdy większość Sejmu, czując

oparcie u społeczeństwa na dole w szerokiej masach ludowych postanowiła raz wreszcie skończyć zgubne dla państwa przesilenie i na prezydenta rządu powołała zasłużonego dla Polski polityka Wojciecha Korfantego, p. Józef Piłsudski zastrzegł się, że nie może takiego rządu poprzeć, bo to rząd jednostronny. Poszedł nawet dalej, bo oświadczył, że gotów jest ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Na całym świecie panują takie zwyczaje, że woła większości Sejmu czy parlamentu obowiązuje króla czy prezydenta republiki. Inaczej dzieje się tylko w państwach, gdzie niema sejmów czy parlamentów, tam gdzie rządzą despoty, gdzie państwo uważane jest za folwark jednego człowieka a społeczeństwo pełni tylko rolę formalów. Obecnie takich państw już prawie niema, chyba tylko Rosję do nich zaliczyć należy, boć tam garstka międzynarodowych żydów trzyma w niewoli naród rosyjski.

Na całym świecie przeto woła większości narodu jest dla dostojników państwowych nie tylko wskaźnikiem, lecz także i przykazaniem. Niestety u nas dzieje się inaczej. Józef Piłsudski powołując pierwszy rząd w Polsce, mianował prezydentem rządu socjalistę Moraczewskiego, mimo iż socjaliści stanowią znikomą część społeczeństwa. I od tego czasu już stałe w Polsce rządzą tylko tacy, na których socjaliści laskawie się godzili. P. Józef Piłsudski bez powodu obalił rząd p. Ponikowskiego i mimo, że większość oświadczyła się za Ponikowskim, został jednak usunięty. Ogromną większość, co 299 głosów otrzymał p. Przanowski, mimo to p. Józef Piłsudski rządu tego nie zatwierdził. Mianował natomiast socjalistę p. Śliwińskiego premierem mimo, iż większość pragnie rządu narodowego a nie socjalistycznego, czy pół-socjalistycznego.

Jest to wyraźne popieranie mniejszości socjalistycznej, popieranej przez żydów, Niemców i partje lewicowe, wysługujące się interesom międzynarodówki. Gdy rządził Daszyński, Moraczewski, Witos, Śliwiński, wtedy Naczelnik państwa nie miał ani wątpliwości, ani skrupułów, lecz gdy się zanosilo na rządy prawdziwie narodowe, prawdziwie polskie i to rządy większości, wtedy na sumienie J. Piłsudskiego spadły wątpliwości i takie wyrzuty, że aż zamierza ustąpić.

Oczywiście Grünbaum, Hassbach, Thon, Stapiński, Kiernik, Okoń, Perl, Daszyński są czystszyimi, szlachetniejszymi i lepszymi Polakami i patriotami niż Trampeczyński, Paderewski, Korfanty, Skirmunt, Teodorowicz, nie mówiąc już o Dmowskim, Grabskim, Sejdzie, czy Głabińskim?

A dalej. Naczelnik państwa domaga się od rządu lojalności. Zgoda, jest to słuszne. Ale i naród ma prawo żądać dla siebie lojalności, bo Naczelnik państwa nie jest niczem innym, jak tylko urzędnikiem narodu. A zatem nie może być mowy o zmaganiu się z Polską, lecz o służbie dla narodu i państwa. Państwo potrzebuje rządu, naród spo-

Koju a obywatele domagają się pracy i bezpieczeństwa. Nie woła jednostki, lecz woła narodu uszanowaną być musi.

Józef Matłosz.

Najbardziej wyzyskiwany stan.

PRACY ŻĄDA OD SEKRETARZY GMINNYCH KAŻDY, A WYNAGRODZENIE ICH WYNOŚI NAJWYŻEJ 5.000 Mk. MIESIĘCZNIE. — GLUCHY RZĄD, GLUSI POŚLOWIE.

Jeden z najbardziej wyzyskiwanych stanów w Polsce, a przedewszystkiem w Małopolsce, jest stan sekretarzy gminnych. Sekretarze gminni są tylko z nazwy urzędnikami gminnymi, w rzeczywistości bowiem 90 procent swoich czynności wykonywują oni w t. zw. poręczonym zakresie działania czyli w interesie rządu. Sekretarze gminni stanowią bardzo ważną część nietyłe organizmu gminnego, ile państwowego.

Urzędy gminne zmuszone są stale do współpracy z wszystkimi urzędami państwowymi. Do gmin zwracają się o pomoc urzędowa województwa, starostwa, sądy, inspektoraty i kasy skarbowe, urzędy zdrowia, walki z lichwą, władze wojskowe, wydziały powiatowe itd. Wszystkie te czynności załatwiać musi sekretarz gminny, wiadomą bowiem jest rzeczą, że znaczna część naczelników gminy, a nawet wielu burmistrzów małych miast, jest poprostu automatami do podpisywania wygotowanych z góry przez sekretarza gminnego pism.

A władze administracyjne wydawały niejednokrotnie gminom wprost komiczne polecenia. I tak np. w roku 1917 podczas wojny światowej fizykat powiatowy pewnego starostwa polecił wszystkim urzędom gminnym w powiecie, aby w przeciągu 14 dni pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika i sekretarza gminy, przedłożyć wykaz imienny kobiet, których mężowie przebywają na wojnie, a w szczególności zbadały, które z tych kobiet znajdują się w stanie odmiennym, w którym miesiącu, które ślubne, a które nieślubne!

Podczas przewrotu z końcem r. 1918 czynności urzędów gminnych były wprost kolosalne: całe masy poleceń, okólników, zarządzeń administracyjnych, przeważnie chaotycznych, niezrozumiałych i społecznych z sobą zalewały kancelarie gminne. Sekretarze gminni padali wprost z przemęczenia, lecz ponosili chętnie i w milczeniu te nadludzkie trudy w ofierze dla Ojczyzny, spodziewając się, że Ta im kiedyś to wynagrodzi. Lecz jakże ciężko się zawiedli!

Sekretarze gminni aczkolwiek, prawie wyłącznie pracują w interesie rządu, płatni są przez gminy i gmina decyduje o ich przyjęciu i od-

prawie. Żadna ustawa państwowa nie normuje ani wysokości ich płac, ani sposobu ich zaopatrzenia w razie niezdolności do pracy lub na starość, wogóle losem sekretarzy gminnych wcale się nie zajmuje. Sekretarz gminny nie ma zatem żadnej ochrony ze strony prawa, dla niego nie istnieje 8 godzinny czas pracy, nie istnieje zabezpieczenie na starość, lub jakikolwiek statut pensyjny, nie istnieje ochrona pracy, jednym słowem położenie jego jest gorszem, niż najgorszego parobka wiejskiego. Egzystencja jego jest zawiśniętą nieraz od wójta pijanicy i jemu podobnych radnych. Ze zgrozą przychodzi nam wprost podać do wiadomości publicznej, iż najwyższa obecnie pensja sekretarza gminnego, obciążonego różną wykonującą swój zawód dziesiątki lat, wynosi 5.000 marek miesięcznie! Wprost wierzyć się nie chce, by fakt taki możliwym był w państwie o demokratycznym ustroju!

Miarą bezmyślnej wprost bezwzględności tych władz, niech będzie fakt, iż Rada powiatowa w Białej zażądała znacznej redukcji płacy pewnego sekretarza gminy, któremu gmina przyznać miała na rok 1922 wynagrodzenie w kwocie 30.000 marek rocznie!

Mimo licznych memoriałów i deputacji, rząd prócz solennych obietnic, nie dla sprawy sekretarzy gminnych nie uczynił. Owszem przeciwnie począł zwałać na nich coraz to nowe ciężary, i obowiązki.

Na domiar złego kasy skarbowe od przeszło roku ani nie ściągają, ani nie przyjmują z różnych blahych powodów wprost podatków z gmin, tak, że nie gminy nie mają żadnych wpływów pieniężnych z podatków gminnych i nie są w możności opłacać sekretarzy, którzy od szeregu miesięcy wprost głodem przymierają, lub udają się na pracę do kopalń górnośląskich. W niektórych gminach, jak np. Klucznikowice od przeszło roku pokrywa wydatki gminne naczelnik gminy z własnej kieszeni.

Sejm wydał, jak wiadomo ustawę, mocą której ubezpieczeniu od wypadków podlegają wszyscy pracownicy rolni. Otóż Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, instytucja, która z wkładów ubezpieczeniowych osiągnie wprost miliardowe sumy, nie zawahała się, nie wiadomo zresztą na jakiej podstawie, zwrócić się do wszystkich gmin z żądaniem sporządzenia za darmo wykazu imiennego wszystkich pracowników rolnych, ilości posiadanego gruntu, bydła, koni, maszyn, dniówek i t. p.

Drugą podobną ustawę uchwalił Sejm, a mianowicie ustawę o przymusowym ubezpieczeniu budynków od ognia i polecił w niej urzędowi gminnym przyjmowanie wniosków, pobór i ściąganie składek ubezpieczeniowych i t. d. Na zasadzie tej ustawy Polska Dyrekcja Ubezpieczeń wzajemnych, podobnie, jak poprzednio wspomniany Zakład, zwróciła się do wszystkich urzę-

ów gminnych z poleceniem wykonania powyższych niezwykle ciężkich czynności, ofiarując za to „wyjątkowo“ wynagrodzenie po 40 marek od jednego wniosku ubezpieczeniowego i po 2% od ściągniętych składek!

Propozycja ta uraga wprost godności ludzkiej — a jakim wyrzyskiem jest to wynagrodzenie niech objaśni proste obliczenie. I tak np. w gminie liczącej 300 domostw, trwać musi praca nad przyjmowaniem wniosków wraz z oszacowaniem i wygotowaniem na czysto przynajmniej 14 dni. Za to otrzyma urząd gminny kwotę 12.000 marek, z kwoty tej pokryć musi dyety dla taksatorów przynajmniej 6.000 marek, koszty korespondencji i portorja choćby 500 Mk., wobec czego sekretarzowi za 14-dniowe trudy pozostanie kwota 5.500 marek; owe zaś 2 procent od sumy uiszczonych składek stanowi jeszcze wyrzysk sił sekretarza gminy. Owe dwa procent bowiem w najlepszym razie wynieść mogą rocznie 50.000 marek, po straceniu zaś kosztów podwoły za odwiezienie pieniędzy, portorjów, zakupna przyborów, dyet wójta, renumeracji policjanta gminnego, pozostanie najwyżej kwota 36.000 Mk. A więc za tak małą kwotę sekretarz gminny prowadzić ma księgi i korespondencję, mozołną przez cały Boży rok, aby panowie dyrektorzy w asekuracji ogniowej bez trudu ołbrzymie swoje place pobierać mogli.

Jest to wprost haniebne, a co najważniejsze że wszystkiego tego dopuszcza się rząd!

Smutnym jest również fakt, że posłowie stronnictw, tak zwanych ludowych i robotniczych którzy podczas wyborów do Sejmu za poparcie obiecywali sekretarzom gminnym poprostu złote góry, dzisiaj głuchymi są na wszelkie prośby o poparcie w Sejmie ich postulatów.

Obraz to prawdziwego położenia sekretarzy gmin w Małopolsce.

Z działalności Z. L. N.

ZJAZD WOJEWÓDZKI W WILNIE Z. L. N.

Dnia 16 b. m. odbył się w Wilnie zjazd delegatów kół i mężów zaufania Związku Lud. Narodowego. Obecni byli przedstawiciele powiatów ziemi Wileńskiej w liczbie około 100 osób. Na zjazd przybyli posłowie: Załuska, Raczkowski, Kowalewski i redaktor „Zorzy“ p. Wierczak.

ZJAZD POWIATOWY W OSZMIANIE Z. L. N.

W ubiegłym tygodniu odbył się w Oszmianie powiatowy zjazd Związku Lud.-Narod.

Na liczny tym zjeździe przemawiali: poseł z Wileńszczyzny L. Dubicki, red. Zwierzyński i Kównacki. Mówcy poświęcili referaty obecnej sytuacji przesileniowej oraz sprawom organizacyjnym w stosunku do zbliżających się wyborów.

Zjazd ten dowodzi, iż na dalekich kresach wschodnich Rzplitej ruch narodowy rozrasta się i tężeje ku pożytkowi państwa i narodu.

ZJAZD LUDOWO-NARODOWY W LUBLINIE.

Dnia 18 i 19 z. m. odbył się w Lublinie zjazd wojewódzki Związku ludowo-narodowego.

Zjazd rozpoczął się dnia 18, t. j. w niedzielę, o godzinie 10 rano, uroczystym nabożeństwem w katedrze, poczem przybyli w liczbie kilkuset delegaci Kół ze wszystkich powiatów województwa udali się do sali „Sokoła“. Obrady otworzył prezes Zarządu głównego Zw. lud.-nar. poseł prof. Stanisław Grabski, składając przewodnictwo w ręce wiceprezesa zarządu posła Szymborskiego.

Pierwszy referat o sytuacji politycznej wygłosił prof. Grabski, przyjmowany owacyjnie przez zebranych. Następnie referaty wygłosili: redaktor Wierczak, red. Matłosz i poseł Czetwertyński.

W drugim dniu zjazdu o godz. 9 rano ks. kanonik Sągajło odprawił nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. posła Aleksandra hr. Skarbka oraz wygłosił piękne przemówienie, w którym dał obraz patriotycznej działalności i wielkich zasług wielkiego obywatela.

Po nabożeństwie odbywały się w dalszym ciągu obrady. Referowali pp.: red. Berezowski, posłowie Szymborski, Skup i Paczóska, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. W uchwale swoich zjazd wyraził uznanie dla postów Związku lud.-nar., którzy przy okazji przesilenia gabinetowego stanęli w obronie zagrożonych praw Sejmu, jako najwyższej władzy suwerennej w Rzeczypospolitej. Uchwalono domagać się uchwalenia ordynacji wyborczej i przyspieszenia nowych wyborów.

Zjazd lubelski wykazał, że praca narodowa w województwie lubelskim stoi na silnych podstawach i rozwija się z dniem każdym.

Przepisy emigracyjne do Kanady.

Urząd emigracyjny podaje niniejszem do wiadomości, iż w ustawie emigracyjnej, obowiązującej w Kanadzie, poczynione zostały ostatnio ważne zmiany, dotyczące wychodźstwa polskiego do kraju. Upoważnionymi do emigracji do Kanady są: 1) żona i dzieci niżej lat 18, jadące do męża, względnie ojca, zamieszkałego w Kanadzie i będącego w możności utrzymać rodzinę; 2) rolnicy posiadający środki do nabycia farmy; 3) robotnicy rolni z kontraktem, zapewniającym roboty w Kanadzie; 4) służące z zapewnioną służbą w Kanadzie, przez kontrakt lub inny dokument; 5) najbliższa rodzina prawnie do Kanady dopuszczanego imigranta. Za rolników uważani będą ci, którzy się wylegitymują z pracy i znawstwa roli i posiadają przynajmniej 200 dolarów kanadyjskich.

Gdy ustanieś czek, nie zwlekaj z nadesłaniem prenumeraty!

po sprawdzeniu kwalifikacji, biuro wizować będzie paszporty za opłatą 5 dolarów kanadyjskich, przy czem wiza angielska nie będzie potrzebna.

Od emigrantów nie będzie nadal wymagane, by przy wjeździe do Kanady okazywali po 50 dolarów.

Kiernik-Staniszkis.

SPRAWA DOJLIDZKA.

Prasa ludowa z wielkim triumfem ogłosiła wyrok sejmowego sądu honorowego w sprawie posła Kiernika przeciwko posłowi Staniszkisowi. Naszym jednak zdaniem podstawą do triumfu nie ma. Sąd bowiem wprowadził stwierdził, że zarzut, postawiony posłowi Kiernikowi, że wpływał na podwładne mu urzędy przy wydawaniu pozwoleń na kupno Dojlid przez Polsko-amerykański bank ludowy, jest niezasadny, jednak w toku postępowania sądowego, jak świadczą odośne protokoły, okazało się, że prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku otrzymał w związku ze sprawą Dojlid jakiś list, ale nie chciał wyjawiać ani nazwiska osoby, która ten list pisała, ani chciał podać jego treści, zasłaniając się tem, że jest to jego sprawa prywatna.

Wyrok sądu honorowego, z któregooby wynikało, że poseł Kiernik nie był zupełnie zainteresowany w sprawie kupna Dojlid, nie może zmienić następujących faktów, stwierdzających przez dochodzenie, przeprowadzone przez Najwyższą Izbę Kontroli, a mianowicie:

1) że p. poseł Dr. Kiernik podpisał w dniu 8 sierpnia 1921 r. jako organizator Polsko-amerykańskiego banku ludowego zawiadomienie do władz o zebraniu organizacyjnym banku w dniu 17 sierpnia; stanowisko prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego objął p. Kiernik przed 1 sierpnia, czyli będąc już prezesem Gł. U. Z., wykazywał on niewątpliwie zainteresowanie sprawami banku.

2) że w dniu 12 sierpnia (a więc w 4 dni po podpisaniu przez p. Kiernika zawiadomienia), byli u niego przedstawiciele Polsko-amerykańskiego banku ludowego, których p. Kiernik skierował do Okręgowego Urzędu Ziemskiego do Białegostoku; przedstawiciele ci jednak nie skorzystali z tak kompetentnej rady, a powtórzyli swoją bytność w Głównym Urzędzie Ziemskim w dn. 15 sierpnia;

3) że w dniu 15 sierpnia wiceprezes Gł. U. Z. p. Makulski (również piastowiec) dał na podaniu swoją opinię, z której wynikało, że Polsko-ame-

rykański bank ludowy (wówczas jeszcze nie zorganizowany) jest mu dobrze znany.

4) że pomimo dwukrotnych wniosków prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego z Białegostoku, aby odebrać Polsko-amerykańskiemu bankowi ludowemu prawa instytucji, upoważnionej do parcelacji, Gł. Urząd Ziemski załatwił i ten wniosek wówczas, gdy Dojlidy już zostały sprzedane ks. Lubomirskiemu.

Z drugiej strony chęć posła Kiernika, aby sąd uznał oskarżenie, zawarte w interpelacji Związku Ludowo-Narodowego a popierane przez posła Staniszkisa, za oszczerstwo, pozostała w sferze pobożnych życzeń, gdyż sąd orzekł, że poseł Staniszkis „działał w tem przekonaniu, iż służy interesowi publiczemu“.

Wyrok nie mógł być inny, gdyż poseł Staniszkis dowiódł, iż interpelacja została wniesiona na życzenie przedstawicieli gminy Dojlidzkiej i na podstawie listów ks. Dra Kuźnickiego z Dojlid i p. Pietraszewskiego z Białegostoku.

Należy nadmienić, że sąd nie mógł odszukać p. Bzury, który miał właśnie wręczać ów list p. Wichertowi, prezesowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego, a przez to nie można było ustalić ostatecznie ani nazwiska autora, ani treści listu. Zresztą poseł Staniszkis w dyskusji nad sprawą Dojlid nie powoływał się na listy, które ujawnił dopiero podczas dochodzenia sądowego, a opierał się na wynikach badań Najwyższej Izby Kontroli.

W każdym razie dzięki interpelacji i wnioskowi Związku Ludowo-Narodowego w sprawie Dojlid Skarb Państwa zyskał, gdyż Polsko-amerykański bank ludowy dopłacił do pierwotnie wniesionych opłat stemplowych, wynoszących 4 i pół miliona marek, jeszcze 20 milionów 1000 tysięcy marek.

A więc Związek Ludowo-Narodowy zasłużył się dobrze wobec Skarbu Państwa.

Zyd-świętokradca.

W ostatnich czasach w powiatach kieleckim i piotrkowskim zostało okradzionych kilka kościołów. Kradzieży dokonywano zwykle w nocy. Złodziej dostawał się do kościoła za dnia, ukrywał się i w nocy okradał, poczem wybijał okno i po sznurze spuszczał się na ziemię. Przeważnie wykradane były wota.

Z dochodzeń policyjnych wynikało, że kradzieży dokonywała przeważnie jedna ręka. Świadc-

Posyłając prenumeratę, pamiętaj o funduszu prasowym!

czyły o tem, metody, stosowane przez złodzieja. Nareszcie w tych dniach w Piotrkowie nad ranem około godziny 3-ej przechodził patrol policyjny i zauważył, że po murze kościoła parafialnego spuszczał się jakiś człowiek po sznurze na ziemię.

Patrol natychmiast podbiegł do złodzieja i zatrzymał go. Złodziejem okazał się Jasek Weinberg, żyd, znany policji świętokradca, który już odsiadywał wyroki za okradanie kościołów. Weinberg jest stałym mieszkańcem Częstochowy.

Ponieważ przedtem okradzione zostały dwa kościoły w Kielcach, po aresztowaniu Weinberga wszczęto w tym kierunku dochodzenie i okazało się, że on właśnie jest sprawcą tych kradzieży.

Okraślił on w Kielcach kościół św. Józefa, następnie katedrę. Skradzione wota i puszki sprzedawał jubilerom: Szpiro w Chmielniku, ojcu i synowi. Obaj też zostali aresztowani.

Podczas rewizji znaleziono u nich wiele przedmiotów skradzionych w kościołach, które odebrano. Ponieważ obie kradzieże kieleckie oceniono na sumę 4 miliony Mkp., jubilerzy zostali uwolnieni przez sędziego śledczego za kaucją 4 milionów marek.

Rodzina.

Wojna i lata powojenne były dla kraju naszego czemś takim, co buduje ale i niszczy. Wojna wskrzesiła nam drogą ojczyznę naszą, nauczyła nas myśleć i działać swobodnie, bez skrepowania, ale zniszczyła wiele rzeczy, co było dawniej w poszanowaniu; najwięcej jednak zostawiła śladu w rodzinie polskiej. Tak w mieście, jak i po wsi polskiej, tak u ludzi bogatych i inteligentnych, jak i u biednych i ciemnych, jakiś cień padł na życie rodzinne. Jest to zło okropne, bo rodzina, to główna i jedyna podstawa kraju; jaką będzie rodzina polska, takim będzie przyszłe pokolenie Polski.

Główną podstawową przyczynę demoralizacji, czyli zepsucia moralnego trzeba upatrywać w dostatku obecnym, łatwym groszu, który przychodzi bez trudu i zachodu. Dziś nikt się nie liczy z tysiącem, coraz to częściej słyszy się zdanie: „et co to tysiąc marek“ — o setce lub pojedynczej marce to i wspominać niema co! Ten łatwy grosz zrobił to, że dziś mało kto oszczędza. Dawniej gdy się ciężko zapracowało złotówkę, to ją się też inaczej wydawało, dziś inaczej się dzieje. Dziecko dawniej słyszało w domu „trzeba oszczędzać bo

to drogo“ — „trza zostawić na czarną godzinę“ — dziś tej czarnej godziny nikt się nie boi, gdzieś się ona skryła. Dawniej na takiego co wydał rubla przy zabawie, patrzono jak na bogacza, dziś na takiego co żałuje na zabawę, patrzą jak na sknora i śmieją się z niego. Wszystko to widzą dzieci i wynostki, a widząc naśladują. Nie widząc w domu życia pełnego troski o jutro, o tą czarną godzinę, nie myślą też sami o tem, iż żyją tylko dniem dzisiejszym, aby wesoło, aby bez troski z muzyką i zabawą. Ciężkie jest życie, to prawda, z tą myślą smutną o jutrze, ale życie takie daje myśli poważne, każe bać się Boga, liczyć się z własnym sumieniem, jednym słowem każe żyć po bożemu, życie bez troski przy zabawie, w weselu, każe śmiać się tylko z tego co poważnie, ktoś by tam myślał o śmierci przy skrzypkach i basetli lub pełnych flaszkach.

I idą dnie za dniami, od niedzieli do niedzieli, a choć się tam pracuje w polu i koło gospodarki to po to jedynie, żeby mieć więcej grosza na zabawę, na ubranie, na pokazanie się sąsiadom przy okazji. Jakiś dur ludzi opanował z tą chciwością grosza. Zapominają rodzice o tem, że dzieci to widzą, słyszą i tak samo myśleć muszą. Dziecko to gąbka, na jaką wodę je rzucisz, taką nasiąknie, a przy dzieciach jakież te rozmowy się dziś prowadzą: krytyka i wyśmiewanie, często tego co dawniej świętem było. Ten młody chłopiec, ta dziewczeczka, dziecko jeszcze prawie, często jest świadkiem rozmów w domu gdzie niema nie szlachetnego. Pomału, pomału milkną w duszy dzieci waszych myśli i uczucia praw bożych, a co za tem idzie, poszanowanie was samych rodzice starych; budzi się chciwość do tego, z czego wy macie prawo czerpać zyski; i robi się z dawnej bogobojnej rodziny, prawdziwe piekło.

Czas wielki pomyśleć o tem, że rodzina polska musi być taką, jak nam dają opisy dawnych lat, czas wielki pomyśleć o tem, że dziś pokolenie co rośnie będzie panami tej naszej drogiej ojczyzny, co jest wielką i piękną i bogatą. Czas zrozumieć, że z rodzin naszych, chat, wyjdą gospodarze tej ziemi naszej ukochanej. Jakże ojez i matko będziesz miała sumienie oddać tę spuściznę świętą w ręce marnotrawne? a pomyśl, że każda rodzina; każda chata wychowuje kilkorgo tych gospodarzy, naszych kościołów, naszych pól i lasów, naszych bogactw nieprzebranych! Pytam was ojcowie mili, czy zapisalibyście gospodarce swą bez troski dziecku co jeno troskę przez życie wam niesło, czyż zamykalibyście oczy w nocy spokojnie o te łany pszenne i dobytek wasz, że nie na marne pójdzie krewawica wasza? A cóż wasze pa-

re zagonów znaczy w porównaniu z całą Polską? Jeśli troską waszego życia jest, żeby oddać gospodarstwo waszą najlepszą z dzieci waszych, to jakąż troską powinna być rodzina polska, która chowa przyszłych obywateli i gospodarzy polskiej ziemi?

Pamiętajmy o tem, że obecnie ciąży na każdym ojcu i matce podwójny obowiązek, żeby w rodzinie był ład, posłuch i bogobojność. Trzeba rozumić to, że każda chata, czyli rodzina to cząstka malutka tej naszej od Boga danej Polski. Trzeba się czuć Polakiem i uczyć dzieci swe tak samo czuć i rozumieć, trzeba grosz po bożemu zapracowany bez krzywdy bliźnich i ojczyzny, szanować i po dawnemu z nim postępować, trzeba pamiętać o tem, że za pieniądze wszystko kupić można, tylko nie czystość sumienia.

Niech rodzina polska stanie się świętą w całym tego słowa znaczeniu, niech tam czynią się słowami „Bóg i Ojczyzna“ będą zawsze złączone, niech to czują i widzą dziatki wasze i niechaj te słowa będą dla nich czemś, co tylko z życiem uchodzi. O wtedy, gdy taką będzie rodzina polska to ojczyzna nasza potężną będzie w synach swoich i żaden wróg „Ja nie złamię! Pamiętacie ojcowie i matki, że Polska, to wy, to wasze chaty, to rodzina wierząca w Boga, miłująca się wzajemnie i szanująca to, co moralnem jest.“

K.

(„Przewodnik“).

Do ludu wiejskiego!

PIASTOWCY A CHŁOPI.

Jeśli piastowcy wmawiają w was, że „endecy“ (Związek Lud. Nar.) walczą przeciw ludowi, to mówią to obłudnie i kłamią. Lud i chłopci to całkiem co innego, niż ludowcy i piastowcy. To też, mówiąc przykładowo i wśród piastowców i wśród „endeków“ znajdują się obszarnicy i hrabiowie (u piastowców hr. Rey, hr. Lasocki, u endeków hr. Skarbek), oraz mieszczenie, inteligenci i chłopci — z tą różnicą, że wszechpolak Skarbek część dóbr swoich rozdał (tysiąc morgów) za darmo polskim inwalidom, a drugą część po bardzo tanich cenach rozparcelował między polskich chłopów (obecnie po śmierci cały majątek zapisał na państwo), gdy natomiast prawie co tydzień czyta się o posłach piastowskich, jak skupują folwarki i kamienice, handlują Dojlidami, lasami, skórami, rządowymi tartakami z korzyścią dla siebie, a ze stratą lub krzywdą dla chłopów i Państwa (Bryl, Skrzypek, Bardel i t. d. i t. d.).

Jeśli więc już nie tylko prawica, ale cały Sejm wszystkie 14 stronnictw, prócz jedynych piastowców potępiły posła Kiernika za machinacje w jego Urzędzie ziemskim i w piastowskim Polsko-Amerykańskim Banku ludowym, które się zakończyły tem, że Dojlidy, kupione po 6 lub 8 tysięcy

marek za morg, chciało sprzedawać chłopom zaraz na drugi miesiąc po 120 tysięcy, a w końcu sprzedano je taniej księciu Lubomirskiemu, oraz tem, że gdyby nie interpelacja posła Staniszkisa (Związek Lud. Nar.) byłby ten Bank zapłacił Państwu tylko półpięta miliona taksy zamiast dwudziestu i półpięta milionów; to czy to jest walka z ludem?

Czy to jest walka z ludem, jeśli się zwalczało piastowskiego posła i ministra rolnictwa p. Bardla, który jako minister zajmował się poprawianiem kontraktów o dzierżawę tartaków rządowych na korzyść szwagrów, a niekorzyść Państwa?

Jeśli się zwalczało posła Skrzyppka za to, że chce zagarnąć 90 morgów ziemi, upatrzonej i ugodzonej dla dwóch rolniczych szkół ludowych, a posła i byłego ministra Grzędzińskiego za to, że jego Towarzystwo agrarno-osadnicze daje p. Skrzyppkowi pierwszeństwo przed ludowymi szkołami rolniczymi?

Jeśli się zwalcza Szmigłów, Gagatków i t. d.?

To nie jest walka przeciw chłopom, lecz walka przeciw brudom i obłudzie przywódców piastowskich, zwłaszcza, że ani Bryl, ani Bardel, ani Kiernik, ani Grzędziński, ani Dąbrowski i t. d. nie są chłopami, lecz inżynierami, adwokatami, sędziami, redaktorami i t. d.

SZALBIERZY — KARAĆ!

i gdyby p. Witos sam chciał uczciwie postąpić, to przedewszystkiem jeszcze jako prezydent ministrów winien był takich i im podobnych panów zakuć w kajdany, wtrącić do więzienia i postawić im but na karku, a nie pisać teraz, że jacyś wsteczniczy, którzy tych panów zwalczają, chcą na chłopów nałożyć kajdany, wtrącić ich do więzienia i stawiać im but, bo to jest bezwstydną, fałsz i obłudą.

Kajdany i więzienia przeznaczone są dla łotrów, zbrodniarzy. I „endecy“ istotnie chcieliby łotrów, szalbierzy i zbrodniarzy zakuwać w kajdany i wtrącać do więzień, ale, niestety, nieraz nie dopuszczają do tego piastowcy. Bo jeśli się przypomni, że Witos, jako prezydent ministrów miał wypadki, że za urzędnikami, mającymi być ukaranymi, wstawiało się nawet po 10 posłów, a ani posłów mimo żądania nie wymieniał, to widocznie winnych urzędników i posłów chronił przed słuszną karą.

Tymczasem działa się inaczej. Gdy żydzi i parkarze bezkarnie dorabiali się milionów, to chłopci i kobiety za garniec zboża lub ćwierć ziemiaków sprzedawanych drożej od ceny maksymalnej, szli do kryminatu. Działo się tak dlatego, że sądy musiały sądzić według praw. Prawa, doprowadzające do takich wyroków, podtrzymywały stronnictwa żydowsko-lewicowe. I pamiętajmy, dobrze, że kiedy Związek Ludowo-Narodowy domagał się wolnego handlu w Sejmie, to piastowcy domagali się go w...Piaście, w Sejmie zaś weszli wtedy w spółkę z żydami i socjalistami, najwię-

Eszyimi do dziś dnia przeciwnikami wolnego handlu. Nie dziwnego, u socjalistów siedzą żydzi. Więzienie zaś chłopów i kobiet za owe drobne przekroczenia praw, to wina spółki piastowsko-socjalistyczno-żydowskiej.

„ZASŁUGI“ PIASTOWCÓW.

Rządy Witosa i Steczkowskiego zabagniły skarb tak, że mu i danina na naprawę wystarczyć nie może; rządy Dąbskiego i Patka w ministerjum spraw zagranicznych poprowadziły nas pod Kijów i spowodowały najazd bolszewicki na Warszawę; rządy lewicy i piastowców wprowadziły zakaz pracy i kary za pracę; rządy piastowców zabagniły reformę rolną i wstawiły się Dojlidami, oraz spółkami leśnymi, które wydzierżawiwszy lasy państwowe, wbrew kontraktom nie dostarczyły drzewa na odbudowę chłopskich domów, zniszczonych przez wojnę i wzięwszy miliony od rządu na założenie fabryk domów wiejskich, fabryk tych nie założyły. I jeśli kto, p. Witosie, to nie wsteczniczy, lecz piastowcy i lewica robią z chłopów, ludu i narodu żebraków, a tylko z niektórych waszych inżynierów, adwokatów i redaktorów — robią milionerów, bogaczy i panów. I przeciw temu „endecy“ prawdziwi przyjaciele ludu walczyć muszą, a wcześniej, czy później, chłopci przejrząwszy w tej walce ich poprą.

ZASŁUGI WITOSA A CHŁOPÓW.

Jakaż więc zasługa Witosa, a jaka chłopów? Witos, Dąbski, Kiernik, Rataj i inni piastowcy przyczynili się wbrew „endekom“ do wyprawy i klęski kijowskiej, oni opóźnili zgodę stronnictw i stworzenie rządu, a przez to przyczynili się do pomnożenia niepotrzebnych ofiar z życia i zdrowia żołnierzy polskich i do spustoszenia wielkiej polaci kraju przez bolszewików, oraz do strat i klęsk dalszych: na Śląsku Cieszyńskim, w plebisejcie na Mazurach, w zadłużaniu Polski i w podórwanu skarbu.

Skoro tylko w rządzie doszło do zgody i wydano wezwanie, chłopci do wojska poszli — nie dlatego, że ich wezwał Witos, lecz dlatego, że zobaczyli zgodny rząd. I trzeba jeszcze podnieść to, że kiedy szli do wojska, to szli w przekonaniu, że spełniają swój obowiązek względem siebie i Polski, której żywą częścią się czuli, wiedząc, że idą przez Polskę bronić siebie i swych rodzin. O tyle stali wyżej od Witosa i piastowców; — i każdego Polaka to cieszy, że taki jest polski chłop, że dla Polski kupować go nie trzeba.

I jeśli o prawdę chodzi, to znowu nie jest osobliwą zasługą Witosa, ani Dąbskiego, że za ich rządów, pokój z bolszewikami zawarto; bo z chwilą ponownego wypędzenia wroga z kraju, kłopotliwieby był stał na czele rządu, Paweł, czy Gaweł, pokój ten byłby zawarł, bo się go zawrzeć musiało. Natomiast ich wina jest, że nie za-

warto go o cały rok wcześniej. Taksamo, gdyby piastowcy Dąbski, Kiernik, Rataj i t. d. nie przewlekali zawarcia pokoju i uchwalenia konstytucji, inaczej i korzystniej byłby wypadł plebiscyt na Górnym Śląsku.

Brońmy się przed niebezpieczeństwem żydowsko-socjalistycznym.

Wszędzie się słyszy narzekania na złą gospodarkę w kraju. Niejeden powiada, że lepiej było za moskala, a nawet podłego prusaka i czy to w mieście, czy na wsi, wszędzie się jedno i to samo słyszy. Bracie obywatelu! zastanów się trochę i pomyśl, czy to czasem nie twoja wina pierwszych wyborów. Oddawałeś swój głos nie według sumienia, ale chciałeś się najeść z cudzego i oddałeś go za obiecaną ci morę ziemi, lasu, czyli oddanie fabryki; swoim głosem zrobiłeś to, że dziś masz taki Sejm w większości, a takie rządy, jakich chciałeś i czego dzisiaj narzekasz i biedujesz? Dziś nie czas na narzekanie.

Przed nadchodzącymi wyborami ocknijmy się, zrozummy grożące niebezpieczeństwo nam i naszej Ojczyźnie, miejmy się na baczności. — Dziś na agitację przedwyborczą płyną do Polski pieniądze z całego świata, od bolszewików, Niemców, zwolenników kościoła narodowego z Ameryki, a płyną one i od naszych braci lewych ze spółek leśnych, naftowych, majątków ziemskich, Dojlid i innych źródeł, a wszystko na to, żeby obietnicami, przekupstwem zdobyć głosy dla swych mandatów i dostać się do złóbka rządowego, by tam opychać się krzywdą narodu całego. — Żydzi nie szczędzą pieniędzy na agitację dla swych przyjaciół „lewych-gojów“, bo wiedzą, że oni w Sejmie im się za to stokrotnie odwdzięczą. Pieniądze, rzucone na agitację mogą zrobić z Polski drugi raj bolszewicki, chociaż może nie z żydem, ale Polakiem(?) na czele. Zrozummy niebezpieczeństwo, bierzmy się do pracy.

Nadchodzą drugie wybory do Sejmu, Ojczyzna nasza woła do nas głosem pełnym żalu i bóleści od trapiącej ją gangreny: uleczcie mnie, pokrzepcie me siły, nie zadawajcie ciału memu nowych ciósów. Nam należy usłyszeć, zrozumieć ten głos, przyjść na pomoc i położyć kres bezprawiu, samolubstwu, zachełankom partyjnym. Dziś widzimy ile zła narobili wewnątrz kraju i poza granicami żli przewrotni ludzie z pod czerwonego lub zielonego sztandaru, czy my, widząc te wszystkie krzywdy i zło wyrządzone naszej Ojczyźnie i nam, mamy jeszcze raz tymi ludźmi bez wiary, czei i sumienia, łączyć się, bratać, może iść pod ich sztandary przesiąknięte hasłami bolszewickimi? Nie, nam takich ludzi należy unikać jak zarazy, jak złodzieja. Nam nie potrze-

ba ich szmaty jakieś tam zielonej czy czerwonej i hasel żydowsko-socjalistycznych, bo my mamy wielki, wspaniały, przepiękny sztandar amaran-towo-biały z Królową Korony Polskiej i Matką Boską Częstochowską i hasłem świętem: „Bóg i Ojczyzna“. Sztandar ten zostawili nam w spółce nasi przodkowie, którzy krew przelewali w obronie wiary świętej i Ojczyzny, a nie jacyś tam Markse, Lassale i inni żydzi dawniej, a obecnie „bracia leśni“.

Z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ na ustach walczył z wrogiem Kościuszko, Głowacki, Kiliński i inni, a dziś hasłem przez Polskę i jej Wiarą świętą walczą różne Smoły, Walerony, Putki, Czapińskie Witosi i inni na czele z żydami.

Pradziadowie nasi kazali nam stać silnie przy Ojczyźnie naszej, wierze św. i jej przykazaniach i my tego pilnować powinniśmy i możemy, ale stojąc pod sztandarem „Bóg i Ojczyzna“. Pod sztandarem tym powinien stanąć każdy obywatel polski, który czuje się prawdziwym — Polakiem — katolikiem bez względu na stan z jakiego kto pochodzi, gdyż on tylko przynosi ukojenie i spokój.

Musi zrozumieć chłop, robotnik, szlachcic i mieszczanin, że poprawa ich doli i Ojczyzny może tylko nastąpić wtedy, jak będą szli ręką w rękę w zgodzie i miłości, rozbicie na partje i partyjki doprowadzi wszystkich do nędzy, a grób zgotuje dla naszej Ojczyzny. Do zrozumienia tego wszystkiego, co nam może dać zgoda wszystkich stanów, brakuje w niektórych warstwach oświaty, dobra gazeta niema tam miejsca, natomiast mają posłuch źli przewrotni ludzie, którym chodzi o własną pieczęć upieczoną na ciemnocie i niezrozumieniu ludu wiejskiego lub robotnika. — Najgorzej daje się odczuwać brak oświaty na wsi i dlatego dzisiaj różne Smoły, Walerony, Witosi, Stapińskie o czarnem sumieniu z napchanymi kieszeniami prawią ci, chłopie, koszałki — opalki i ty im wierzysz; nie dziwnego, bo nie czytasz gazety, ale nie za żydowskie pieniądze wydawanej, ale takich, które pracują dla dobra Ojczyzny, tobyś mógł dać odprawę nie tylko Witosowi, Okoniowi i innym. Jeżeli chcemy, żeby w Polsce dobrze się działo, musimy się zjednoczyć, oświecać, pracować i wspólnie dążyć do jednego celu, pod jednym sztandarem, jednym hasłem. Gdy tak postępować będziemy we wszystkich stanach i stać silnie, prawda musi zwyciężyć, a wtenczas doczekamy się poprawy doli naszej Ojczyzny i końca naszych narzekań.

Jan Gardyński.

Korespondencje.

Rudnik nad Sanem.

Staraniem Związku Ludowo Narodowego odbył się we czwartek 20 lipca na Rynku w Rudniku nad

Sanem olbrzymi wiec, jako manifestacja za silnym rządem pod kierunkiem Wojciecha Korfatego. Do zgromadzonej ludności przemówił w gorących słowach, znany działacz narodowy p. L. Grzegorzak, przedstawiając obraz obecnej sytuacji politycznej, poczem wśród niemiłkających oklasków i okrzyków na cześć Korfatego, uchwalono następujące rezolucje:

1) Wyrażamy radość z powodu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, 2) wyrażamy cześć i uwielbienie budzicielowi ducha narodowego W. Korfatemu, 3) Domagamy się od posłów utworzenia rządu pracy narodowej z Korfantym na czele, 4) Wzywamy posłów z okręgu Nisko-Tarnobrzeg do poparcia tego rządu.

Podobne bardzo liczne wiece odbyły się również w Jeżowie, Rozwadowie, Ulanowie i wszędzie uchwalono te same rezolucje.

Uczestnik.

GŁOS LUDU ZA KORFANTYM.

Lodygowice.

Kto kocha Ojczyznę, ten kocha i p. Korfatego: P. Korfanty to stary żołnierz polityczny. Kiedy jeszcze silna krzyżacka dłoń ścisnęła gardło Polskiemu ludowi, kiedy prusak bił dziaćki za polski paciorek, p. Wojciech Korfanty miał odwagę w Sejmie pruskim pokazać na mapie Niemcom granice przyszłej Polski. Pań Korfanty, to prorok, co bardziej kochał i więcej cenił Ojczyznę, niż samego siebie. Tak — za tyłułt-nią pracę niech Mu zapłata będzie. I niech usiądzie na krześle jako prezydent ministrów. A my wszyscy, którzy kochamy Ojczyznę całą duszą i całym sercem krzyknijmy: NIECH ŻYJE P. KORFANTY!

Kóło Związku Lud.-Nar.

Nie czekaj na kosztowne upomnienia
Prześlij zaległą prenumeratę
czystym czekiem na konto
Nr. 141.557

Czyste чеки są do nabycia w każdym
Urzędzie pocztowym po 3 M.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnięciu miljonówki wygrana padła na Nr. 3,797.533.

PRZEJĘCIE GÓRNEGO ŚLĄSKA. Ub. niedzielę odbyła się w Katowicach potężna uroczystość przejęcia Śląska pod panowanie Polski. Ludzi było kilkadziesiąt tysięcy z całej Polski. Był obecny również marsz. Trampeżyński i posłowie narodowi. P. P. S. nie wzięło udziału w uroczystości. Nie był obecny pos. Korfanty, bo właśnie musiał wytrwać na stanowisku w Warszawie przeciw atakom Belwederu i le-

wicy. Tysięczne tłumy wznosiły raz po raz okrzyki na cześć Korfanteo, wybawcy Górnego Śląska.

POGRZEB Ś. P. B. MARCHLEWSKIEGO w Poznaniu, zamordowanego przez Niemców — odbył się dnia 16 b. m. Był olbrzymią manifestacją społeczeństwa ku czci Zmarłego. W pogrzebie wziął udział Roman Dmowski, francuski ambasador, delegaci z całej Polski, akademicy i tysiączne tłumy. Wygłoszono bardzo dużo mów i złożono kilkadziesiąt wieńców na grobie. W ten sposób uczcił Poznań jednego z najlepszych Polaków.

SKUTKI NOWEGO GABINETU. W Warszawie po ogłoszeniu listy gabinetu p. Korfanteo szereg artykułów pierwszej potrzeby potaniał i to dość znacząco. Np. cena mięsa obniżyła się o 50 mk. na funcie.

ZABAWNE PLOTKI „Nasz Kurjer“, organ żydowskiego posła Hirschhorna, podaje zabawną wiadomość, jakoby Papiież zwrócił się do Naczelnika państwa z prośbą, by nie rezygnował z urzędu. Śmiać się chce z takich dowcipów.

WOJSKO POLSKIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU. „Kattowitzer Zeitung“ w słowach bardzo życzliwych wyraża się o policji i wojsku polskiem, stwierdzając, że policja nawet w nocy znajduje się w odległych zaułkach miasta i pomimo niepogody czuwa nad bezpieczeństwem mieszkańców. Wojsko polskie robi doskonałe wrażenie swoją karnością i dyscypliną.

URODZAJE. Dzięki ostatnim deszczom widoki na urodzaje jarzyn znacznie się poprawiły. Również ziemniaki, którym długotrwała susza groziła zagaładą, zostały uratowane.

KĄŻDY DZIEŃ PRZESILENIA KOSZTUJE NAS 1 MILJARD MAREK. Jeden z finansistów Warszawy obliczył, że każdy dzień przesilenia kosztuje obecnie Polskę jeden miliard marek. Pół miljarda państwo traci w spadku waluty, a drugie pół miljarda przypada na wzrost urożyzny i przedewszystkiem zahamowanie życia gospodarczego. Co to obchodzi jednak Naczelnika państwa?

ORDYNACJA WYBORCZA ODESLANA DO KOMISJI. Na posiedzeniu Sejmu na wniosek posła Suligowskiego (Nar. chrzśc. str. lud.) większością 181 głosów przeciwko 140 uchwalono odesłać do komisji projekt ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu z terminem 7-miodniowym. Jest rzeczą charakterystyczną, że przeciwko odesłaniu ustawy do komisji głosowały wszystkie stronnictwa lewicowe, między innymi socjaliści, którzy w swoim czasie w dyskusji właśnie najgoręcej domagali się ponownego rozpatrzenia całej sprawy, celem uzgodnienia różnych punktów widzenia poszczególnych stronnictw.

WIELKI ZŁOT SOKOŁÓW W POZNANIU w dniach 13, 14 i 15 sierpnia. Po zlocie Sokolstwa Dzielnicy Mazowieckiej w Lublinie, po wielkim święcie sokolim we Lwowie, także Sokolstwo wielkopolskie czyni ostatnie przygotowania do Złotu, który odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 sierpnia na błoniach Wildeckich w Poznaniu. Złot ten zapowiada się jako olbrzymia manifestacja sokolej tężyzny duchowej i fizycznej, tężyzny stojącej do dyspozycji

Rzeczypospolitej — jako manifestacja sokolego ducha w rozmiarach dotąd w stolicy Wielkopolskiej niebywałych.

MIASTA AMERYKAŃSKIE DLA POLSKI. Donosiliśmy niedawno o zainicjowanej z Nowego Jorku akcji wielkich miast amerykańskich na polu zwalczania epidemji w Polsce. Jak dalece rzecz była pojęta na serio, dowodzi fakt, że już w najbliższych dniach przybywa do Warszawy dyrektor służby zdrowia w Nowym Jorku, p. Royal S. Copeland, celem porozumienia się z władzami polskimi co do planu i środków walki z chorobami zakaźnymi.

UKRAJŃCY I ŻYDZI. Ukraińcy lwowscy wysłali do Wiednia Dra Włodzimierza Pacyńskiego celem ustalenia swojej polityki na okres zbliżających się wyborów. Z ludowcami ukraińcy zawarli sojusz, równocześnie przyszedł do skutku układ wyborczy z sjonistami. Główne postanowienia sojuszu opiewają, że żydzi postawią we Lwowie swoich własnych kandydatów, za którymi mają głosować wszyscy ukraińcy lwowscy. Podobno ma się to stać w tych również okręgach wiejskich, gdzie żydzi będą się starać o mandaty. Natomiast żydzi poprą agitacją i głosami kandydatów ukraińskich oraz ludowcowych, za którymi ukraińcy się oświadczą.

Z GDAŃSKA. Dnia 23 b. m. urządza gmina polska w Gdańsku obchody patriotyczne ku uczczeniu zwycięstwa pod Grunwaldem i ku upamiętnieniu momentu dziejowego powrotu części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej.

GEN. BRONI J. HALLER. Generalny inspektor artylerji, gen. broni, Józef Haller, wyjechał na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

STRASZNA KATASTROFA POCIĄGU. Z czwartku na piątek około północy wydarzyła się straszna katastrofa pociągu międzynarodowego, idącego z Kijowa do Szepletówki. Katastrofa była spowodowana rozkręceniem szyn i zrujnowaniem podkładów kolejowych przez bandytów między Rymanowem a Pieranówką. Skutek wjechania pociągu na zrujnowany przez bandytów tor był straszny. Lokomotywa wywróciła się, 5 wagonów spaliło się wraz z pasażerami. Kilku ludzi zaledwie zdołało się wyratować, ilość ofiar dotychczas jest nieznana. Na pomoc pośpieszył specjalny pociąg z Szepletówki, który przywiózł pogotowie sanitarne i uprzątnął tor.

**P. P. S. PRZECIW KORFANTEMU. POMOC DA-
DZA WITOSOWCY.** Naczelny komitet wykonawczy P. P. S. zamieścił w „Robotniku“ odezwę, protestującą przeciw Korfanteemu, jako uosobieniu i wodzowi reakcji. Odezwa kończy się słowami: Wzywamy warstwę robotniczą w Polsce do walki z reakcją. Ręka wrękę idzie z nami w tej chwili lud włościański. Chłopi podadzą nam rękę teraz, podobnie jak to oni już uczynili w walce o niepodległość. Walka rozpoczyna się świadomością swych celów, prowadzi do zwycięstwa.

LATAJĄCE KROWY. Jedno z pism warszawskich, donosząc o huraganie, jaki nawiedził w ostatnich dniach okolice Piotrkowa, pisze: „Huragan

zniszczyć wszystkie dachy zabudowań i unosić w powietrze nawet krowy na pastwisku". Jak już zebrać, to dobrze.

WYBORY ODBĘDĄ SIĘ W LUTYM? Według opinii powszechnej w kołach poselskich przesilenie rządowe uniemożliwiło już ogłoszenie wyborów do nowego Sejmu w październiku, jak to było przewidziane i uchwalone przez Sejm.

Jeden z przedstawicieli sejmowych twierdził w kulisach sejmowych, że wybory mogą być przeprowadzone najwcześniej w lutym 1923 roku.

WIELKI SPADEK CEN ZBOŻA W MAŁOPOLSCE W ostatnich dniach w Małopolsce Wschodniej nastąpiła gwałtowna zmniejsza cen zboża. Cena spadła na 14.000 Mk. Podobnie ceny innego worka żyta, który już kosztował 20.000 marek, zboża spadły o całe 30 procent. Przyczyną spadku cen jest przede wszystkim piękna pogoda. Gorące dni poprawiły znacznie urodzaje. Drugą przyczyną jest to, że po traktacie w Rapallo rząd zaczął skupować duże zapasy zboża wskutek czego ceny poszły w górę. Obecnie jednak sytuacja tak się zmieniła na korzyść, że rząd polski nie tylko już nie zakupuje, lecz nawet jak mówią, wysprzedaje. Hurtownicy również zaprzestali magazynować zboża.

O ZWOLNIENIE ROCZNIKA 1899. W związku z rozporządzeniem ministra wojny o zwolnieniu rocznika 1899 wszystkie D. O. K. już rozesłały rozkazy do pułków i baonów, aby nie później jak do 15 bm zwolniono wszystkich żołnierzy z 1899 roku, którzy już przeszli dwa lata. Pozostali zostaną zwolnieni dopiero po ukończeniu 2-ech lat służby. We wszystkich kompaniach już odczytano publicznie żołnierzom ten rozkaz.

FALSZYWE BANKNOTY I JAK JE POZNAWAĆ. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zapowiada, iż pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty po 500, 1000 i 5000 marek. Banknoty fałszywe 500-markowe wykonane są nieudolnie w kolorze jasno-brązowym, gdyż autentyczne są koloru ciemno-zielonego. Fałszywe banknoty 1000 markowe posiadają nieregularne, grube, faliste linie. Podobizna Kościuszki zamazana. Numeracja niekształtna. Data 23 sierpnia 1919 r. Wreszcie fałszyfikaty 5000 markowe mają litery napisów i cyfry numeracji bardzo niezręcznie uzupełnione. Kolory farb brudne. Brak delikatnych linii fałszywych. Data 17 lutego 1920 roku.

Ze świata.

LENIN ZABITY? Powiadają, że Lenin jadąc po cięgiem na Kaukaz, spadł z mostu do przepaści i zabił się. Ile w tem prawdy — niewiadomo narazie.

DOLAR W MOSKWIE KOSZTUJE 4 MILJONY RUBLI. ZA NASZĄ MARKĘ PŁACĄ NA GIEŁDZIE 750 RUBLI. Ostatnie notowania na giełdzie moskiewskiej przedstawiają się jak następuje: Marka polska 750, marka niemiecka 8000, frank francuski 360.000, korona szwedzka 1 milion, dolar 4 miliony,

funt szterling 10 i pół miliona. Od pewnego czasu rubel sowiecki utrzymuje się na obecnym kursie.

UCZCZENIE PAMIĘCI OFIAR KATÓW NIEMIECKICH. W Charlerois we Francji odbyła się w niedzielę uroczystość dla uczczenia pamięci 17-tu Francuzów i Belgijczyków, rozstrzelanych przez Niemców.

PIĘCDZIESIĄT CZTERY LATA BEZSENNOSCI. W Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych zmarł w 82 roku życia weteran Wiljam Warner. Nocę spędzał drzemając w fotelu, snu jednak prawdziwego nie znał. Żadne środki nasenne nie pomagały. Mimo to cieszył się do brama zdrowiem i dopiero przed dwoma laty zaniewidział.

BURZE W NIEMCZECH. W całych Niemczech panują burze i ulewę, wyrządzając wielkie szkody. W wielu miejscach nastąpiła przerwa w komunikacji telegraficznej i telefonicznej.

UCZCZENIE DĄBALA. Z Petersburga donoszą, że sowieć petersburski wybrał Dąbala na honorowego członka swego prezydium.

KOGO CHCIAŁA MORDOWAĆ „MORDKOMISSION“? Trzebiatowski morderca ś. p. Dr. Marchlewskiego na śledztwie przyznał się, że należy do niemieckiej „Mordokomission“, która miała polecenie zgładzić ś. p. Dr. Marchlewskiego, Romana Dmowskiego, Ks. Prądzyńskiego, Ks. Dymka i Ks. Cieszyńskiego. Zdołano ustalić na mocy zeznań świadków, iż Trzebiatowski zachodził do Dmowskiego, lecz nie zastał go w domu, zachodził również do ks. Prądzyńskiego, lecz ten nie był obecny w Poznaniu.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: T. S. Stecka, Drohomierzany 250 Mk.; Konwent OO. Bernardynów, Rzeszów 725 Mk.; Jędrzej Kubarek, Ryczów 300 Mk.; Wojciech Markut, Ruda Jast. 50 Mk.; Stanisław Bochenek, Ropeczyce 750 Mk.; Antoni Pabijan, Rzeszów 50 Mk.; J. Kuc, Górka 50 Mk.; Józef Czechowicz, Grochowce 900 Mk.; Jan Skoczylas, Ochaby 30 Mk.; Jan Szopski, Jabłonówka 50 Mk.; Tomasz Lipień, Limanowa 50 Mk.; Anna Pałkowa, Zimnawoda 50 Mk.; Adam Kudła, Radymno 50 Mk.; Antoni Pach, Wola Dęb. 50 Mk.; Jan Morek, Bęczyn 300 Mk.; Stefan Waśniowski, Wola Bator. 200 Mk.; Sebastian Uryga, Stańkowa 300 Mk.; Bronisław Stolarek, Torki 300 Mk.; Michał Biela, Sułkowice 50 Mk.; Józef Multan, Rzezawa 200 Mk.; Józef Pilch, Zabierzów 200 Mk.; Agnieszka Serafin, Zaleszany 300 Mk.; Zofia Czarnecka, Kępy Zalesz. 300 Mk.; Michał Kumada, Motycze 300 Mk.; Walenty Stelmach, Gnojnik 50 Mk.; Andrzej Malinowski, Skawina 100 Mk.; Małgorzata Kapusta, Wołowiec 200 Mk.; Norbert Chudecki, Targowisko 200 Mk.; Józef Świętek, Targowisko 100 Mk.; Antoni Tobis, Kopanka 300 Mk.; Antoni Gnojek, Stanisław Dolny 300 Mk.; Adam Opyrchal, Stanisław Dolny 300 Mk.; Ewa Ziółkowska, Grębów 50 Mk.; Antoni Rutyna, Miętna 50 Mk.; Ludwik Wróbel, Grębów 50 Mk.; Aniela Kapala, Wola Batorska 100 Mk.; Julja Jamróz, Wola Batorska 100 Mk.; Stanisław Chmielarczyk, Kopanka 100 Mk.; Małgorzata Jamka,

Kamyk 50 Mk.; Adam Król, Piąza 100 Mk.; Grzegorz Kapuściński, Pysznica 100 Mk.; Stanisław Madurski, Pysznica 100 Mk.; Wincenty Bednarczyk, Wola Filip. 100 Mk.; Rozalja Święcicka, Kopaliny 200 Mk.; Katarzyna Drozd, Młotyczne Szlach. 50 Mk.; Katarzyna Medoń, Marcyporeba 50 Mk.; Stanisław Janeczko, Miętne 100 Mk.; Józef Zając, Marcyporeba 50 Mk.; Rozalja Król, Czechówka 300 Mk.; Jan Moškwa, Brody ad Kalw. 100 Mk.; Wiktorja Kosek, Brody ad Kalw. 100 Mk.; Jan Karelus, Brody ad Kalw. 100

Mk.; Andrzej Gurgul, Biesiatki 100 Mk.; Katarzyna Kutyla, Studzina 200 Mk.; Wojciech Dziadkowiec, Prokocim 200 Mk.; Jan Polak, Rdzawka 300 Mk.; Stanisław Zaprzalka, Radziszów 50 Mk.; W. Scholz, Wisowatki 200 Mk.; Jan Sionko, Kłęczany 100 Mk.; Wojciech Pietroń, Zbydniów 100 Mk.; Joanna Paduch, Królówka 50 Mk.; Jan Paciaga, Besów 100 Mk.; Jakób Miskiewicz, Zbydniów 100 Mk.

DLA „JANTKA Z BUGAJA”: Józef Pawelec, Kuppenin 500 Mk.

UNIEWAŻNIAM zagubione papiery wojskowe, wystawione na moje nazwisko. Michał Łotonik z Przytkowie, p. Żywiec.

MYDŁO „Z DZWONEM“

fabryki „FAT“

okazało się pod każdym względem najlepszym.

Ratunek jest! Gdy wyjdzie gula albo wypęk w pachwinie czyli siąbźnie (Leisten Hodenbruch) i nawet jeżeli opadło w dół, to należy posłać miarę nitką wokoło przez biodra, opisać z której strony i jak wielkie, wiek, zajęcie i tym sprawdzić bandaż przepuklinowy, tak dla mężczyzny, kobiety, jak i dla dziecka. **W. Polaczek, Sambor 95.** Wyrabia się też **opaski brzuszne**, na gumach przeciw obwisłości brzucha, oberwaniu się, obniżeniu żołądka, nieżytość kiszek, obniżenie macicy i po przebytej operacji, na przepuklinę pępka brzucha. **Bandaż systemu Lawedana** przeciw wypadaniu macicy. **Pończochy gumowe** na żyłki nóg. **Podkładki** pod płaską stopę, zwaną „Plattfusse“. **Prostotrzymacze** przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. **Moczniki gumowe** do zaopatrzenia się na dzień osobom osłabionym na pęcherz.

Spořysz (Mącznice)

kupuje i płaci najwyższe ceny sklep Grzegorza Bienia ul. Długa Nr. 6 obok apteki w Krakowie.

Najświeższe wiadomości z całego świata

podaje

„GONIEC KRAKOWSKI“

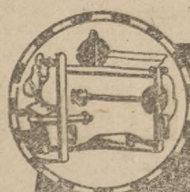
Dziennik ilustrowany

Prenumerata miesięczna 1.300 Mk.
Pojed. numer 40 Mk.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków,
ul. Dunajewskiego L. 7. Telef. Nr. 25-02.
Konto Pocz. Kasy Oszczędn. 140.011.

Każdy prenumerator „Gońca“ może ubezpieczyć się bezpłatnie od wypadku na kwotę pół miliona Mk.

Żądajcie „Gońca“ we wszystkich sklepach!



*Maszyny
rolnicze
Potęga S.A.*



*„Kraków” „Bastion”
Warszawa, Dmowski, Brody
Czarkow, Janin, Łódź*

OBYWATELE!

Setki realności, domów, will, kamienie i różnych fabryk w Poznańskim i na Pomorzu mamy poruczone do sprzedania, jak np. **120 morg. magdeb.** dobrej ziemi, z domem mur., budynkami gospodarskimi, martwym i żywym inwentarzem jak 4 konie, 6 krów, 2 owce i t. d. **za 12 milionów Mp.**

113 morg. dobrej ziemi z ogrodem owoc. o 150 drzew. oraz mur. dom pod dachówką, budynki gosp. pod papą, inwentarz martwy kompl., żywy: 3 konie, 5 krów dojnych, 3 jałówki, 3 cielaki i t. d. w cenie **14 milionów Mp.**

Majątek 2300 morg. dobrej pszennej ziemi (w tem 100 morg. lasu i 100 morg. łąki) wszystko obsiane. Pałac o 18 pokojach z kuchnią, łazienką, zabudowania gospod. masywne, wszystkie budynki prawie nowe. Inwentarz żywy: 44 koni, 2 żrebięta, 16 sztuk wołów pociąg., 17 krów dojn., 1 stadnik, 20 sztuk młodego bydła. Maszyny rolnicze nadkompletne. Cena 5,500.000 Mk niem. (5 milionów 500 tysięcy marek niem.) w walucie polskiej.

Gospodarstwo 22 morg. pszennej ziemi, w tem 1 morg. ogrodu owoc., mały staw. Dom mieszkalny, maszyny pod papą, zabud. gospod. Inwentarz żywy: 1 koń, 3 krowy, 1 owca i drób. Maszyny rolnicze. **Cena 4 miliony Mp.**

Gospodarstwo 35 morg., w tem 1 morg łąki i 1/2 morga ogrodu owoc., dom mieszkalny masywny pod trzciną. Zabudowania gospod. masywne pod papą. Inwentarz żywy: 2 konie, 1 krowa, 3 sztuki młodego bydła. Inwentarz martwy nadkompletny. **Cena 4 miliony Mp.**

Konc. Ajeneja Handlowo-Komisowa, Drohobycz, ul. Stryjska 99.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY T.A.

we Lwowie

zawiadamia, iż z dniem 2. lipca

== otworzył swoją ==

ekspozyturę w Zakopanem

Krupówki 32.

Ekspozytura ta załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące.